

poniedziałek, 26.06.2023

Wspomnienie ks. Andrzeja Hanicha o wizycie Jana Pawła II

40 rocznica pobytu Ojca św. Jana Pawła II na Górze św. Anny

21 czerwca 1983 r.

(kazanie-świadeństwo wygłoszone w kościele św. Piotra i Pawła w Opolu w niedzielę 25 czerwca 2023 r.)

40 lat temu na Górę św. Anny, przybył do nas „nasz Papież” - św. Jan Paweł II. Jak większość starszych Opolan uczestniczyłem w tym historycznym wydarzeniu. Chciałbym więc podzielić się garścią wspomnień, tym bardziej że wtedy pracowałem w opolskiej Kurii Diecezjalnej i dlatego widziałem wszystko z bliska.

Druga pielgrzymka Ojca św. do Polski miała odbyć się w 1982 r., w 600-lecie obecności Ikony Bogarodzicy na Jasnej Górze. Obraz ten подарował częstochowski paulinom w 1382 r. książę opolski Władysław II, zwany Opolczykiem. Rok 1982 był jednak ciężkim czasem stanu wojennego, który dopiero pod koniec 1982 roku uległ zawieszeniu, dlatego przyjazd Papieża przesunięto na rok 1983 r.

Po niełatwych negocjacjach ze stroną kościelną, władze PRL zaakceptowały w końcu program pielgrzymki papieskiej, który obejmował m.in.: Częstochowę, Warszawę, Kraków, ale i Wrocław i Katowice. Wiedząc, że Papież będzie tak blisko nas, a przy tym odczuwając niepewność, czy jeszcze kiedykolwiek znowu Papież przyjedzie do Polski, bardzo chcieliśmy, aby właśnie teraz, przy tej okazji, Papież zajął także na Śląsk Opolski, tym bardziej że jubileusz 600-lecia obecności Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze miał swoje opolskie korzenie. Jako leśno-polna diecezja opolska niewiele jednak znaczyliśmy przy wielkich i ważnych, o bogatej historii, ośrodkach, które Ojciec św. miał odwiedzić. Ale program pielgrzymki papieskiej był już nie do ruszenia, mógł go zmienić najwyżej sam Papież.

I wtedy biskup Nossol wybrał się do Rzymu. Podczas kolacji, w trakcie osobistej rozmowy z Papieżem, wyprosił jego zgodę na przyjazd na Śląsk Opolski. Tłumaczył m.in. że wierni Opolszczyzny czuliby się wręcz odrzuceni, gdyby Papież, lecąc helikopterem z Wrocławia do Katowic, tylko nad nami „przeleciał”... I Ojciec św. zgodził się na zmianę programu. 15 marca 1983 r. otrzymaliśmy z Rzymu telegram biskupa z radosną wiadomością, że Papież jednak do nas przyjedzie. Miał to być krótki, zaledwie dwu i półgodzinny pobyt na Górze św. Anny, „wykrojony” z ustalonego na ten dzień programu pielgrzymki papieskiej, w trakcie przelotu papieża helikopterem z Wrocławia do Katowic.

Ponieważ od marca do czerwca 1983 r. było trzy miesiące, rozpoczęły się niezwykle intensywne przygotowania. Wzięła w nich udział ogromna rzesza ludzi dobrej woli, którzy bezinteresownie, osobiście pracowali przy budowie ołtarza papieskiego i całej logistyce tego wydarzenia. Wszystkich niosła radość, że oto do nas, na Opolszczyznę, przyjedzie „nasz Papież”.

Nadszedł wreszcie długo oczekiwany dzień przybycia Papieża...

Wtorek 21 czerwca 1983 r. nie mógł być lepszym dniem dla tej «największej pielgrzymki w dziejach tej Ziemi» (bp A. Nossol). Wystarczyło spojrzeć ze szczytu Góry św. Anny w dół, w stronę Odry, albo też ku Strzelcom Opolskim, aby dostrzec dziesiątki, setki, tysiące ludzi, którzy przez całą poprzedzającą noc i od najwcześniejszych godzin rannych drogami i ścieżkami wijącymi się wśród łąnów zbóż na okolicznych polach, spieszili na Świętą Annę. Wahadłowe pociągi co kilkadziesiąt minut przywoziły pełne składy pasażerów na stacje kolejowe w Leśnicy, Zdzieszowicach czy Szymiszowie, a stamtąd wszyscy podążali na miejsce spotkania z Papieżem.

Takiego zgromadzenia wiernych Góra św. Anny jeszcze nie widziała. Błonia na pochylonym w kierunku Poręby stoku góry, tak rozległe, że nie sposób było ich ogarnąć jednym spojrzeniem, przypominały wielką kwiecistą łąkę. Było tu obsiane pole, które rolnicy przekazali organizatorom; teraz zakwitło jakże odmiennym plonem.

Konstrukcja otoczonego amfiteatralnie przez pielgrzymów podium i ołtarza papieskiego była monumentalna, ale i prosta w swym artyzmie i nawiązywała kształtem do przydrożnej kapliczki, jakich wiele znajduje się przy śląskich drogach. Ołtarz okalał niebieski wieniec milionów polnych chabrów zerwanych z pól i łąk w całej okolicy.

Niedaleko ołtarza zajęły miejsce połączone orkiestry i chóry: 1700 muzykantów, 2000 chórzystów i 500-osobowa schola dziecięca.

Około południa ogromny teren spotkania wypełnił się szczelnie ludzką rzeszą, liczącą około miliona osób, a diecezja opolska liczyła wówczas 1800 tys. mieszkańców..

O godz. 16.52 na lądowisku u podnóża Góry wylądował śmigłowiec Papieża. Ojca św. powitał biskup Alfons Nossol, ordynariusz opolski z biskupami pomocniczymi, a także wojewoda opolski Zbigniew Mikołajewicz oraz przedstawiciele młodzieży.

Następnie Jan Paweł II z biskupem A. Nossolem zajął miejsce w oszklonym «papamobilu», którym przejechał, owacyjnie witany przez pielgrzymów, na błonia kalwaryjskie.

Była godzina 17.20. Ojciec św. wyszedł z samochodu i zaczął zbliżać się - często przystając - do ołtarza. Każdy kolejny krok, każdy gest pozdrawiający tłumy, wywoływał nową falę braw. Ojciec św. wszedł na podium, gdzie przywitał się z biskupami i księżmi. A potem podszedł do okalającej ołtarz barierki i długo pozdrawiał ludzi wysoko wzniesionymi rękoma, był wyraźnie wzruszony. Tłum zaś skandował «Niech żyje Papież».

Spełniały się słowa Ojca św. z jego listu do pielgrzymów na Górze św. Anny z okazji jubileuszu 500-lecia sanktuarium w 1980 r.: «Jakże raduje się serce moje, że mogę być... obecny w Waszym Sanktuarium na Górze św. Anny».

Kiedy tłum się uciszył przemówienie powitalne wygłosił gospodarz uroczystości, biskup opolski Alfons Nossol. Powiedział m.in.: «To spotkanie z Ojcem św., uważamy za Opatrznościowy dowód przygarnięcia nas do samego serca Matki Kościoła. [...] I przychodzimy do Ciebie, Ojciec św., z prośbą o umocnienie nas w wierze, nadziei i miłości [...]. Błogosław naszym codziennym wysiłkom».

Kiedy zakończył, nad wzgórzem przetoczyło się wołanie: «Niech żyje Papież», «Papież z nami».

Owacja umilkła, gdy Ojciec św. rozpoczął uroczyste nieszpory maryjne. Nad zboczem i rozciągającą się u stóp Góry równiną uniósł się potężny śpiew hymnu i trzech psalmów nieszpornych w wykonaniu połączonych chórów diecezji i prawie milionowej rzeszy pielgrzymów.

Po śpiewie psalmów nastąpiła homilia papieska. Kiedy tylko Papież wypowiedział pierwsze słowa: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pozdrawiam z całego serca wszystkich pielgrzymów zgromadzonych na Górze św. Anny...», zerwała się na nowo burza oklasków i okrzyków: «My kochamy Papieża», «Niech żyje Papież», na co Ojciec św. zareagował: «Trzeba jeszcze dodać: na Górze św. Anny!» A wreszcie pięciokrotnie, za każdym razem coraz potężniej, ludzie zaśpiewali «Sto lat»

Ojciec św., po chwili, powiedział żartobliwie: «Moi Drodzy, chcę zrobić małą uwagę, mianowicie taką, że od dziecka śpiewałem nieszpory, chodziłem na nieszpory, a także jako kapłan odprawiałem i śpiewałem nieszpory, ale pierwszy raz mi się zdarzyło, by w nieszporach śpiewano «Sto lat». To jakaś nowa liturgia».

Kiedy kolejny wybuch entuzjazmu uciszył się, Papież kontynuował homilię, w której wyjaśnił, dlaczego Góra św. Anny znalazła się na szlaku jego drugiej pielgrzymki do Ojczyzny - wszak to książkę opolski Władysław II, zwany Opolczykiem, ufundował paulinom na Jasnej Górze (w 1382 r.) obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który podczas «potopu szwedzkiego» (1655-1656) znalazł schronienie na Opolszczyźnie - w Mochowie k. Głogówka.

W dalszym ciągu homilii Ojciec św. złożył hołd chrześcijańskiej tradycji Śląska Opolskiego, który wydał troje świętych: św. Jacka, bł. Bronisławę i bł. Czesława. Tradycja ta w szczególny sposób skoncentrowała się na młodszej o sto lat od jasnogórskiego sanktuarium Górze św. Anny i dlatego Papież powiedział:

„Jako dzisiejszy pielgrzym na Górę św. Anny, a zarazem pierwszy papież, którego wydała ziemia polska, pragnę potwierdzić to dziedzictwo i umocnić je. Przetrwało ono tutaj przez tyle pokoleń. Niech trwa nadal. [...]”

Homilia Ojca św. była aż 23 razy przerywana długimi oklaskami i owacjami. „Serdeczność tego przeszła wszystko, cośmy dotychczas podczas tej podróży widzieli i słyszeli” - napisali korespondenci dziennika „Życie Warszawy” (z 22 czerwca 1983).

Następnie Jan Paweł II dokonał koronacji obrazu Matki Boskiej Opolskiej, a później poświęcił ponad 100 kamieni węgielnych pod budowane nowe kościoły. Odpowiadając na rytmicznie skandowane wiwaty na jego cześć, Ojciec św. powiedział:

«Moi Drodzy, pragnę wyrazić na zakończenie moją wielką radość z tego, że tu przybyłem. Nawet może bym został tutaj z wami, tylko bardzo ciężko byłoby przenieść Bazylikę Św. Piotra».

W tej chwili rozległo się entuzjastyczne wołanie: «Pomożemy!», «Przeniesiemy!» A Ojciec św., poczekawszy chwilę, kontynuował:

«Jak tutaj wylądowałem i wysiadłem z helikoptera, wojewoda opolski powiedział mi tak: «No, przynajmniej jeden raz w czasie tej pielgrzymki Papież przyjeżdża na wieś. Bo stale jeździ tylko po miastach, a Góra św. Anny to wieś». Ja tego nie wiedziałem, ale tym lepiej. Myślę sobie, jak doszło do tego, że przyjechałem na Górę św. Anny. Rozważam, wspominam, szukam w przeszłości, i przypominam sobie: przyszedł do mnie raz biskup Nossol. Po starej znajomości zaprosiłem go na kolację, a on w tej jadalni, gdzie jedliśmy kolację, czyli wieczerzę, ustawił figurkę św. Anny Samotrzeciej. I ta św. Anna Samotrzecia tam stoi i swoje robi, i swoje zrobiła».

Zostań z nami! Zostań tutaj! Dziękujemy! – zareagowali na słowa papieskie zebrani. Na co Jan Paweł II: «Ja również wam bardzo dziękuję. Dziękuję wam za tę piękną liturgię nieszporów. I jeśli o coś mogę was prosić tu, w tym sanktuarium, a prosiłbym o to na wielu miejscach, to abyście tę piękną nieszporną liturgię dalej kultywowali tak, jak to dzisiaj sprawowaliście z Papieżem».

Wśród nie słabnących owacji, żegnając się z wiernymi, Ojciec św. przeszedł do papamobile i przejechał do annogórskiej bazyliki, na spotkanie ze zgromadzonymi tam franciszkanami.

Okolo godz. 19.50 (czyli godzinę później niż przewidywał program wizyty) Ojciec św. wsiadł do helikoptera, który, biorąc kurs na Kraków, zatoczył jeszcze trzykrotnie koło nad annogórskim błoniami.

Pamięć tego dnia, kiedy «rozśpiewana Góra św. Anny» (kard. J. Glemp) prawie przez trzy godziny stanowiła centrum Kościoła powszechnego, pozostanie na zawsze w sercach uczestników tego historycznego wydarzenia: w ogromnej masie wierzących, ale też i obecnych tam niewierzących.

Jak napisał bowiem w swojej relacji z Góry św. Anny Wojciech Roszewski, publicysta „Argumentów”, organu prasowego ówczesnego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli: „proszę mi pokazać w Polsce człowieka niewierzącego, który nie zaznał nigdy słodyczy wiary. [...] Utraciwszy wiarę i zaprzestawszy jej praktyk, człowiek niewierzący nie staje się bynajmniej nieczuły na jej głos [...]. Rozpóściera się ona za nim niczym Miltonowski Raj Utracony, do którego wprawdzie nie ma zamiaru wracać, ale którego też nie chce usuwać ze swego serca, skoro pozostaje ona ciągle czynnikiem zdolnym pobudzić je do żywszego drżenia [...]. Moja dawna wiara [...] pobudzona magią pielgrzymki Jana Pawła II [...] właśnie na Górze św. Anny [...] doznała cudu identyfikacji z momentem zdecydowanie dzisiejszym” („Argumenty” (1983) 28 s. 6-7).

Jedynie „nastawieni na wyłapywanie sensacji politycznych byli uroczystością annogórską rozczarowani. A przecież już sama obecność Papieża Jana Pawła II na Górze św. Anny [...] miała swoją wymowę i dlatego nie stwarzała potrzeby mnożenia słów wobec faktów historycznych, które dla obecnych, zwłaszcza w zestawieniu z dramatyczną historią Góry św. Anny były jasne i oczywiste [...] Papież Jan Paweł II [...] to dostrzegł i między innymi dlatego, w miejscu historycznie tak niezwykłym jak Góra św. Anny, wygłosił tak bardzo zwyczajną homilię, odniesioną nie tylko do historii, ale także do tych czynników, które podług Jego oceny, kształtują również życie teraźniejsze [...]. Nieszpory Maryjnek połączone z aktem koronacji Obrazu Matki Boskiej Opolskiej, może właśnie poprzez swoją prostotę, stanowiły zarówno dla Niego, jak i dla wiernych, akt pewnej ulgi w Jego pośpiesznej i wypełnionej po brzegi zdarzeniami ośmiiodniowej drugiej pielgrzymki po Polsce. Taka ulga była potrzebna i taka ulga została dana” („Argumenty”, art. cyt.)

Pobył Papieża na Górze św. Anny upamiętnia jego pomnik, uchodzący za jeden z najbardziej udanych. Wzniosłem go w samym centrum miejscowości Góra św. Anny w roku 2000 - roku 2000-lecia chrześcijaństwa.

Pomnik jest artystycznym wyrazem teologii papieżstwa, którą wyraża inskrypcja na pomniku. To słowa Jezusa, wypowiedziane do św. Piotra, Apostoła: „*Ty jeste? Piotr—Opoka i na tej Opoce zbuduj? mój Kościół?*” (Mt 16,18).

Zgodnie z taką koncepcją, spiżowy posąg Jana Pawła II w szatach pontyfikalnych, z pastorałem papieskim w lewej dłoni i z prawą ręką uniesioną wysoko w geście pozdrowienia (wys. posągu 3,90 m, waga odlewu z brązu, wykonanego w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych – 1.300 kg), jego twórca, prof. Gustaw Zemła ustawił na skale, przy czym dolna część posągu Ojca św. nie ma nóg, ale wylania się ze skały, która z postacią Papieża stanowi organiczną całość.

Bo na wierze Piotra, na słowach „życia wiecznego”, które papież przepowiada w swojej posłudze Piotrowej, jak na opoce, na skale, my, ludzie wierzący, budujemy naszą wiarę i opieramy swoje życie.

Na ornacie posągu Papieża artysta umieścił wizerunek Jezusa Miłosiernego, z wizji św. Faustyny Kowalskiej. Bo Jezus Miłosierny jest przestaniem Kościoła na coraz bardziej bezwzględny, odczłowieczony wiek XXI.

Dzisiaj, kiedy – poprzez z gruntu nieuczciwą manipulację medialną – usiłuje się nam podważyć uczciwość Karola Wojtyły, świętego Jana Pawła II, warto i trzeba przypominać sobie i pamiętać o tym, czego Jan Paweł II nas uczył i co sam potwierdził świadectwem swojego życia i umierania.

autor: ks. Andrzej Hanich - w latach: **1977-08-02 - 2003-09-01 - sekretarz biskupa**